

Przełożyła Marta Aleksandrowicz-Wojtyna

**Søren Kierkegaard.
Etyczne refleksje na temat Bliźniego i Siebie**

Kiedy myślimy o Innym, do głowy przychodzą nam określenia takie jak „ten, który jest inny ode mnie”, albo „ten, którym nie jestem”. Innymi słowy, ostatecznie nazywamy Innym tego, który nie jest mną, jednak to rozróżnienie dokonuje się z naszego punktu widzenia. Tym samym każda próba poznania Innego powinna rozpocząć się od jasnego zrozumienia Siebie, jako że im lepiej rozumiemy Siebie, tym głębiej pojmujemy Innego. Jednak dojście do precyzyjnej definicji Siebie jest niemożliwe. Jaźń okazuje się niezrozumiała, ulotna, mglista i wymyka się rozsądkowi. Próba analizy Siebie metodami naukowymi kończy się rezultatami, które mają charakter wymuszony, narzucony i nieprecyzyjny. Dzieje się tak, ponieważ analiza Jaźni oznacza zamrożenie Siebie w celu lepszego poznania. To zaś skaża indywidualność, zamieniając ją w przedmiot, który już nie jest podmiotem, który nie może już być Jaźnią tak, jak nie może być Innym. Innymi słowy, każda próba poznania Jaźni ostatecznie okazuje się analizą „fotografii Jaźni” – używając pojęć wizualnych – jednak nie prawdziwej Jaźni, nie tej indywidualnej. Podsumowując, możemy powiedzieć, że z jednej strony „fotografia” Jaźni tak naprawdę nie pomaga, ponieważ daje nam tylko ogólne wrażenie jednostki, choć oczywiście jest lepsza niż nic. Z drugiej strony różne „fotografie” czy punkty widzenia pomagają nam przybliżyć się do opisu Jaźni oraz pojąć ją i – tym samym – Innego. Oznacza to, że każda poważna próba poznania Jaźni i Innego powinna odbywać się z wielu perspektyw, aby stworzyć wielodyscyplinarną, analityczną sieć, gotową podać bardziej szczegółowy, jaśniejszy i pewny opis tego, czym jest Jaźń. Nie można wyjaśnić jej za pomocą jednej uniwersalnej teorii, która odpowiadałaby na wszystkie pytania dotyczące człowieka. Byłoby to dzielenie jednostki na nieskończenie wiele części w celu wyjaśnienia jej złożonej i całościowej natury przy użyciu tylko jednego przykładu. Innymi słowy, jedyny rezultat takiego działania to śmieszne uproszczenie czy redukcja ludzkiej kondycji. Dlatego właśnie staram się włączyć do dyskusji z perspektywy stanowiska Kierkegarda, za główny punkt obierając empatię i tożsamość. Jak wspominałem wcześniej, świadomość Jaźni daje mi znać o istnieniu Innego. A refleksja o Innym przybliżyła mnie do trafniejszego zrozumienia, kim jestem, co istnieje poza mną samym i jak mogę odnieść się do Innego, znajdując najlepszy sposób istnienia w harmonii z nim.

Relacja między Jaźnią a Innym odpowiada relacji między tożsamością a empatią. Dzieje się tak, ponieważ empatię opisuje się jako ludzką umiejętność ustanowienia stosunku do innych. Poprzez empatię możemy rekonstruować uczucia innych ludzi, co często wyrażamy za pomocą określenia „być na czyims miejscu”. Zastosowanie tej umiejętności jest niewątpliwie konieczne, aby osiągnąć harmonię między ludźmi, lecz również między cywilizacjami. Z drugiej strony tożsamość zawsze bezpośrednio odnosi się do Jaźni. Sprawia, że jesteśmy unikatowi i niepowtarzalni. Indywidualność zawsze łączy się z tożsamością. Niemniej według założeń Kierkegarda związek między Jaźnią a Innym jest całkowicie uzależniony od egzystencjalnej relacji z moim „ja”. Cytując Kierkegarda:

„Ostatecznie nikt nie ma bliźniego, ponieważ nasze Ja jest jednocześnie sobą i swoim bliźnim, co doskonale ilustruje wyrażenie: »Jesteśmy najbliżej samych siebie (to znaczy sami jesteśmy własnym bliźnim)«¹.

Poglądy, jakie mamy na temat Innego, jasno odzwierciedlają nasze relacje ze sobą. Chcę tu powiedzieć, że Jaźń staje się Innym, gdy widzi się w kontraście – i tym samym określając się zbudowanymi przez siebie parametrami. Jeśli ktoś czuje, że jest inny wobec drugiej osoby – nieważne, czy gorszy, czy lepszy – wtedy rodzi się w nim Inny. Staje się Innym, gdy tylko zauważy różnice między nim a tymi, których uważa za bliźnich. Na przykład duży podziw dla kogoś rodzi różnicę i przeobraża w Innego; dzieje się tak, ponieważ uznanie sprawia, że na chwilę zapominamy o sobie samych. Nasza uwaga koncentruje się wtedy na tym, czym nie jesteśmy. To samo dotyczy silnej nienawiści czy niechęci do kogoś, z tą różnicą, że to, czego w kimś nienawidzimy bądź do czego czujemy niechęć, chcemy wyprzeć z siebie samych. Skupiamy się na różnicy, której nie chcemy w nas samych. Słowem, koncentrujemy się na tym, czym chcemy bądź nie chcemy być, a nie na tym, czym jesteśmy. Rzeczywiście, Inny pomaga w częściowym odkryciu Jaźni; to odzwierciedlenie podzielonej Jaźni oraz przyczyna problemów w stosunkach z Innym. O ile Jaźń nie jest jednolita, Inny zawsze występuje w naszym Ja. Ciężko pojąć Innego tym, którzy nie mogą zrozumieć nawet siebie. Innymi słowy, kiedy odnosimy się do Innego – posługując się określeniami Kierkegarda – mówimy o kimś bardzo odmiennym, o Innym, którego pożądamy bądź nienawidzimy, ale nie uznajemy za bliźniego, jako równego nam, jako inną Jaźń, a przynajmniej nie Jaźń jednolitą. Jak wspominałem, to, co podziwiamy lub czego nienawidzimy w innych, to fragmenty podzielonej Jaźni, której nie mamy, lecz pożądamy lub mamy, lecz nienawidzimy oraz to, co neguje Jaźń. Zatem problem leży w tym, że ta słabość Jaźni sprawia, iż nie widzimy, kim tak naprawdę jesteśmy. Kiedy nie jesteśmy w stanie zrozumieć samych siebie, Inny staje się nieznanym. Można kochać bądź nienawidzić nieznanego Innego, jednak nie w znaczeniu prawdziwego uczucia, ponieważ nie można kochać czy nienawidzić czegoś, czego nie znamy. Z drugiej strony, jeśli Jaźń jest niekompletna i niedoskonała, okazuje się też zdolna do miłości czy nienawiści.

¹ S. Kierkegaard, *Søren Kierkegaard's Journals and Papers*, tom 1, pod red. H.V. Hong, E.H. Hong, Bloomington – Londyn 1967–1978, s. 90.

Tym samym tożsamość jednostki to podstawowy element, którego powinniśmy szukać. Jednak egzystencjalna jednostka zależy całkowicie od namiętności, ponieważ to nie rozum – jak twierdził Kartezjusz – rodzi istnienie, lecz namiętność. Według Kierkegaarda im więcej myślę, tym mniej jestem – istnienia należy doświadczać, odbywa się to przez namiętność, a nie poprzez rozum. „Namiętność jest wciąż najważniejsza; to prawdziwy ludzki siłomierz. Nasz wiek jest tak podły, ponieważ nie ma namiętności”². Tym sposobem tożsamości jednostki nie można podzielić, musi ona być jednolita, a jednolitość powinna być pełna namiętności. Jest to pierwszy krok ku harmonijnej relacji z Innym. Poszukiwanie tożsamości, mojej własnej tożsamości, mojej indywidualności, wymyka się rozpadowi jaźni i rodzi miłość we mnie, do mnie i bliźniego. „Mówi się, że powinniśmy kochać bliźniego jak siebie samego. Jest to nie tylko trudna prawda, lecz również głęboki punkt wspólny”³. Jeśli uda nam się to zrozumieć, możemy zacząć poznanie Innego jako równego nam – ani gorszego, ani lepszego niż my, po prostu innego „ja” bliskiego mnie, bliższego nawet niż przyjaciel. „Jednak ważniejsza od przyjaźni jest relacja z bliźnim, ponieważ miłość do bliźniego nie rozróżnia między »przyjacielem« czy »wrogiem«, lecz nawołuje do równej miłości wszystkich ludzi”⁴. W ten sposób odczuwamy empatię wobec Innego poprzez własne „ja”, poprzez introspekcję oraz poszukiwanie tożsamości. Zwróćmy uwagę, że związek między empatią a tożsamością ulega modyfikacji na polu egzystencjalnym. O ile znajdując się w sferze nieegzystencjalnej, udzielamy pierwszeństwa Innemu, poświęcając własną tożsamość, aby podkreślić Innego, o tyle sfera egzystencjalna używa tożsamości jako metody dojścia do empatii. Ważne, by uznać, że im związek bardziej namiętny, tym prawdziwsza relacja z Innym czy naszym bliźnim.

Problem pojawia się w sferze egzystencjalnej, gdy mamy do czynienia z chaosem indywidualnej tożsamości, który sprawia, że tracimy subiektywność. Osoba zaniedbująca swoją tożsamość rozpada się w masie i przestaje istnieć w rzeczywistości subiektywnej. Jednak kiedy poruszamy temat Innego, widzimy, że podmiot, który traci swoją podmiotowość, odbiera innych jako tłum ludzi zamieszkujących z nim świat, a nie jako równych sobie. Innymi słowy, odbiera świat z zupełnie obiektywnej perspektywy, która prowadzi do dystansowania ludzi od siebie. Kiedy tak się dzieje, nie można już uznawać indywidualności każdego podmiotu; to tak, jak wtedy, gdy ktoś ogląda film i chce, aby czarny charakter został zabity, a bohater uratował księżniczkę. W rzeczywistości ma to miejsce, kiedy widzimy, jak łatwo człowiekowi zabić drugiego. Nie ma świadomości Jaźni potrafiącej obudzić istnienie tego, czym naprawdę jesteśmy i zrozumieć Innego jako Jaźń.

Związek z własną jaźnią potwierdza naszą indywidualność i ratuje nas od poddania się masom. Jest to relacja, która pozwala nam widzieć Innego jako jednostkę, a nie jako obcy nam przedmiot.

„Każdy człowiek ma dostęp do nieskończonej rzeczywistości, a nieszanowanie bliźniego w drugiej osobie jest przepętnione dumą i arogancją. Ach, gdybym tylko mógł rozmawiać w ten sposób

² Ibidem, s. 398.

³ S. Kierkegaard, *Works of Love*, Princeton 2013, s. 400.

⁴ Ibidem, s. 61.

z każdym człowiekiem, jestem przekonany, że bym go poruszył. Jednak błędnym jest twierdzenie, że tysiąc osób to więcej niż jedna; takie myślenie redukuje ludzi do zwierząt. Sensem człowieczeństwa jest afirmacja jednostkowości, tysiąc znaczy mniej”⁵.

Powinniśmy wybierać jednostkowość w każdym momencie. Jednostka zawsze staje w obliczu subiektywnych decyzji, które musi podejmować za i dla siebie. Walka o podmiotowość trwa całe życie i tylko dzięki niej możemy potwierdzić nasze trwanie w prawdzie. Podjęcie decyzji to akt subiektywny i tym samym akt prawdy. To dzięki tej subiektywnej perspektywie widzimy Innego takim, jakim naprawdę jest, jako inną Jaźń, która zanurza się w istnieniu, jako równego nam człowieka, który również widzi mnie poprzez moją podmiotowość bez rozpraszania się zewnętrznymi, obiektywnymi szczegółami. Jedynie dzięki całkowitej akceptacji Jaźni możemy zakochać się w naszej podmiotowości, Kochając jednocześnie innych, ponieważ w końcu Inny to bezpośrednie odbicie naszej Jaźni.

Summary

Søren Kierkegaard.

An ethical reflection about the neighbor and the Self

The article discusses the relationship between the Self and the Other from the Kierkegaardian perspective, stressing the importance of understanding the Other in establishing the Self as well as of individuality as the only way of living in the truth. Only the individual Self will not distort or lose the true complexity of human nature. We will not understand ourselves if we do not try to understand the Other, in whom we will find our reflection. On the other hand, we will not come closer to the Other if we do not attempt to comprehend the Self. There is a variety of emotional reactions to the Other (e.g. admiration or hatred) which momentarily fossilize the Self and allow us to come closer to the Other and to ourselves. The analysis of the Self in relation to the Other should include varied perspectives because a single attempt at understanding will be neither complete nor precise.



Shamil Khairov, *Transition*

⁵ S. Kierkegaard, *Søren Kierkegaard's Journals and Papers*, tom 2, pod red. H.V. Hong, E.H. Hong, Bloomington – Londyn 1967–1978, s. 403.